10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MUSIMY KIEROWAĆ PRASĄ, LUB MIEĆ WPŁYW NA GAZETY CAŁEGO ŚWIATA, AŻEBY TUMANIĆ I OSZUKIWAĆ LUDZI".

(Montefiore)

Nr. 3 A Warszawa, poniedziałek 3 stycznia 1938 r. **Rok XIII**

Papiernia w śródmieściu

Niefortunny projekt P. W. P. W.

ma być zrealizowany

Od dłuższego czasu śledzimy z niepokojem dziwne zabiegi, jakich w prezydium miasta dokonywała **dyrekcja Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, dla uzyskania zezwolenia na wybudowanie fabryki papieru na terenie Starego Miasta.**

Myśl zbudowania własnej papierni pokutuje w projektach zarządu od samego powstania P. W. P. W.; niespodziewanie jednak, w ostatnich czasach sprawa **ta jest gwałtownie forsowana** w niezrozumiałej, a niepokojącej formie.

ZGODA MIASTA

Milczeliśmy dotąd nie przypuszczając, że dojdzie ona w tej formie do skutku jednak zapewniono nas, że P. W. P. W. uzyskało zgodę prezydenta Starzyńskiego i projekt ma być zrealizowany.

FABRYKA NA NOWOMIEJSKIEJ

Polega on na tym, że na terenie miejskim między obecną wytwórnią a ulicą Nowomiejską ma być wybudowana duża fabryka papieru, wraz ze składami szmat, celulozy, węgla, chemikalii i t. p. Wytwórnia przeprowadzi do Wisły własne kanały odprowadzające nieczystości fabrykacyjne oraz będzie miała własne wodociągi.

Jak wiadomo fabrykacja papierów wysokich gatunków wymaga gotowania gałganów.

SZKODLIWY PROJEKT

Przewóz, manipulacja i gotowanie starych szmat w śródmieściu spowodowałoby wyziewy zatruwające okolicę. Komin fabryczny, niezbędny w wytwórni, zadymiał by dzielnicę, wreszcie nieczystości, bezpośrednio, odprowadzane do rzeki nie podnosiłoby warunków zdrowotnych.

Wybrana na wytwórnię dzielnica nosi charakter zabytkowy i według orzeczenia komisji kompetentnej budowle na tym terenie muszą być dostosowane do wyglądu otoczenia.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli nasze informacje są ścisłe i budowa fabryki dojdzie do skutku będzie to ze szkodą dla obywateli stolicy. Ale czy tylko dla warszawiaków?

W CZYIM INTERESIE

Oto dowiaduejmy się, że budowa fabryki w takiej realizacji wcale nie jest w interesie P. W. P. W. Kompetentni twierdzą, że transport gotowego papieru do wytwórni obecnej warszawskiej, o ile odbywał by się wodą stanowiłby znikomy koszt a więc papiernia mogłaby doskonale stanąć w górze rzeki, na znacznej nawet odległości od stolicy, w miejscu bezpieczniejszym i bez porównania mniej kosztownym.

Uniknęłoby się wydatkowania olbrzymic sum na teren, kosztownej budowy, kosztownej eksploatacji i kolizji z porządkiem publicznym.

Ciekawe więc w czyim interesie leży forsowanie obecnej koncepcji.

Nałęcz.



Interwencja ministerialna

w sprawie Zakładów Ostrowieckich

OSTROWIEC, 2. 1. W zatargu mającym miejsce w Zakładach Ostrowieckich, a obejmującym 250 pracowników umysłowych, nastąpił po kilku tygodniach strajku znamienny zwrot.

W wyniku wielokrotnych konferencyj odbytych z Unią Pracowników Umysłowych, Ministerstwo Opieki Społecznej zdecydowało się zwołać dwustronną konferencję. Zgodnie z tym w poniedziałek, **dnia 3 stycznia odbędzie się pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele dyrekcji Zakładów Ostrowieckich i Unii Pracowników Umysłowych.**

Ministerstwo Opieki Społecznej zmierza do ostatecznego zlikwidowania zatargu w trakcie powyższej konferencji.

Bitwa przy 12 st. mrozu

Powstańcy odbudowują Teruel

Burza utrudnia ofensywę

SALAMANKA, 2. 1. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco z dn. 1 bm. głosi: Pomimo burzy, która szalała na froncie Teruel, **pościg za nieprzyjacielem trwał w ciągu dnia nadal.** Czerwoni ponieśli ogromne straty.

TERUEL W GRUZACH

SALAMANKA, 2. 1. Radio Nacional podaje: Teruel został częściowo **zniszczony przez artylerię czerwoną. Liczne gmachy leżą w gruzach.** W ciągu dnia wczorajszego ulice zostały oczyszczone i ruch na nich przywrócony.

Natychmiast po wkroczeniu wojsk do miasta przybyły urzędy opieki społecznej i intendentury celem zaopatrzenia ludności w żywność. Szkody, wyrządzone na drogach żelaznych, zostały naprawione i **połączenie z Saragossą będzie przywórcone niebawem.**

POGODA UTRUDNIA MARSZ ZWYCIĘZCÓW

ST. JEAN DE LUZ, 2. 1. Według nadeszłych tu wiadomości, **bitwa o Teruel prowadzona była podczas burzy śnieżnej. Temperatura wynosiła 12 st. poniżej 0.** W niektórych miejscach powłoka śnieżna sięgała 1 metra, utrudniając bardzo ruchy wojsk, w szczególności artylerii.

Natarcie powstańców na północ od Teruel rozpoczęło się od miejscowości Valdecebro, podczas gdy na południu kolumny gen Franco zbliżyły się do miejscowości Castralbo, oddziały rządowe trzymają się jeszcze we wschodnich dzielnicach Teruelu.

Z powodu śniegu manewr na skrzydłach musiał ulec osłabieniu, **a kontynuowanie działań wojennych zależne będzie w dużej mierze od poprawienia się stanu pogody.** Wojska rządowe podejmują gwałtowne przeciwnatarcie, aby powstrzymać pochód wojsk gen. Franco.

ODPOWIEDŹ NA KŁAMSTWO MASOŃSKIE

SALAMANKA, 2. 1. Manifestacja, zorganizowana z powodu zwycięstwa pod Teruelem, zakończyła się przemówieniem gen. Franco, który powiedział m .in. co następuje: Czyny są wymowniejsze od słów. Łańcuch zwycięstw roku, który właśnie skończył się, został zamknięty zwycięstwem pod Teruelem. Jest to odpowiedź na kłamstwo o tryumfie czerwonych pod Teruel, **odpowiedź, jaką dają Hiszpanie międzynarodowemu kłamstwu masońskiemu i koalicji wrogów ojczyzny.** Hiszpanio powstań. Niech żyje Hiszpania.

Tragedia na pełnym morzu

Jacht z wymordowaną załogą

błąkał się po oceanie

LOS ANGELES, 2. 1. Niezwykła tragedia rozegrała się na pełnem morzu, według zeznań pozostałych przy życiu 6-ciu członków załogi jachtu „Aafje", który przyprowadzony został przez jeden z kutrów przybrzeżnych do portu San Pedro w Kalifonii.

Odbywający swój zwykły lot wojskowy samolot spostrzegł błąkający się jacht ze złamanym masztem. Pilot samolotu mógł wyraźnie rozróżnić ciało zmarłego członka załogi na przednim pokładzie.

Zawiadomione przez pilota znajdujące się w pobliżu kutry, natychmiast udały się na wskazane miejsce. Pierwszy na pomoc przybył kuter „Perseusz" i wziął na swój pokład znajdujące się na jachcie osoby, będące w stanie kompletnego wyczerpania.

Z opowiadania tych osób ustalono, że jacht błąkał się po morzu, zdany na łaskę fal i wiatrów, a podróżnicy pozbawieni byli żywności i wody.

Tragedia jachtu rozpoczęła się z chwilą, gdy jeden z marynarzy Jack Morgan zdecydował się na korsarstwo i chciał skierować jacht na morze południowe, w celu poszukiwania przygód.

Ażeby przeprowadzić swe zamierzenie, pozbawił on życia kapitana jachtu wystrzałem z rewolweru w tył głowy i uwięził znajdujących się na jachcie pasażerów m. in. trzy kobiety i dziecko.

Śmierć kapitana pomścił inny marynarz Sando, który przebił Morgana sztyletem.

Jego właśnie ciało, leżące na przednim pokładzie zauważył pilot samolotu.

7.000 górników

wyjedzie do Francji

KATOWICE, 2. 1. W dniu 10 stycznia 1938 r. wyjedzie ze Śląska pierwsza większa partia górników do Francji w liczbie 1500 osób na indywidualne wezwania kopalń francuskich. Górnicy ci będą zatrudnieni w kopalniach departamentu Pas de Calais. Od tej pory co miesiąc odchodzić będzie do Francji dalszy transport górników na roboty do Francji, przy czym ogólne zapotrzebowanie przewidziane jest na razie na 7.000 ludzi.

Górnicy ci wyjeżdżają do Francji z rodzinami i mimo tylko 1-rocznych kontraktów, mają oni rzekomo zapewnioną tam pracę na stałe, z uwagi na brak sił w górnictwie francuskim.

Górnicy wyjeżdżają przez stację emigracyjną w Mysłowicach a transporty kierowane są dalej przez punkt graniczny w Zebrzydowicach.

61 niemieckich nurkowców

groźbą dla floty brytyjskiej

LONDYN, 2. 1. Referent morski „Sunday Times" podkreśla ogromny wzrost liczby łodzi podwodnych w świecie. Same tylko **floty siedmiu głównych państw mają 639 łodzi podwodnych** czynnych lub będących w budowie.

Dziennik zauważa przy tej sposobności, że traktat morski angielsko - niemiecki, ograniczający do 45 proc. tonażu angielskiego tonaż niemiecki, nie stawia żadnych ograniczeń co do liczby niemieckich łodzi podwodnych. Tak iż budując łodzie podwodne, **Niemcy zwiększają swą flotę, która liczy obecnie już 61 łodzi podwodnych, z czego 36 pełni już służbę.** Liczba ta stanowi dla Anglii — jak pisze dziennik — oczywiste niebezpieczeńetwo. Zdaniem pisma — najlepszą odpowiedzią dla łodzi podwodnych są **kontrtorpedowce.** Dlatego też budowa okrętów tego typu została przez admiralicję przyśpieszona. Rok 1938 będzie pod tym względem rekordowym dla marynarki angielskiej.

Wydawca sanacyjnego pisma

pochwalał zbrodnie hajdamaków

Sąd Okr. we Lwowie rozpatruje sprawę Józefa Lachowskiego współwłaściciela i współwydawcy miesięcznika „Walka z pożarem", a następnie „Polska Niepodległa" oraz książki „Geniusz Niepodległości" i „Powstanie listopadowe".

Lachowski stanął wczoraj przed sądem oskarżony o cztery równocześnie przestępstwa: **oszustwo, pochwalanie zbrodni, szantaż i przywłaszczenie.** W szczególności akt oskarżenia zarzuca osk. Lachowskiemu, iż w roku 1931 fałszywie przedstawił, iż właściciele wydawnictwa „Powstanie listopadowe" są obowiązani zapłacić radcy B. Wójcikiewiczowi 1.500 zł. wynagrodzenia za usługi dla tego wydawnictwa, skutkiem czego jego wspólnik Rayski, musiał zapłacić 750 zł. i w ten sposób osk. pokrył wobec Wójcikiewicza swoje nie mające związku z wydawnictwem zobowiązania.

Dalej akt. osk. obwinia Lachowskiego, iż w jesieni 1933 r. w biurze wyd. „Polska Niepodległa" **miał się wyrazić z okazji skazania Biłasa i Danyłyszyna za napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, że to bohaterzy że o nich będzie pisała kiedyś historia.**

Jako następny punkt wymienia akt osk. fakt, że w kwietniu 1934 osk. Lachowski przywłaszczył sobie 32 weksle na łączną sumę ok. 600 zł., których istnienie zataił przed Rayskim w czasie rozwiązywania spółki. A wreszcie, iż w marcu i kwietniu 1934 **groźbami zmusił Rayskiego do zrzeczenia się swego udziału w drukarni czasopisma „Polska Niepodległa".**

Blisko 8 milionów

bezrobotnych w Ameryce

WASZYNGTON, 2. 1. W memoriale, przesłanym prezydentowi Rooseveltowi, narodowe biuro do spraw bezrobocia podaje, iż na dzień 20 listopada 1937 r. liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych **wynosiła 7.822.912 osób.**

Walka o duszę dziecka

Metody propagandy rozkładowej, szerzonej przez komunizm i masonerię, usiłujące wcisnąć się swymi wpływami na wszystkie tereny życia społecznego i jednostkowego, są często tak chytre, że niebezpiecznej robocie nadają niewinne pozory.

Takimi metodami posługuje się propaganda komunistycznych i masońskich idei w walce o duszę dziecka. „Płomyk", nim skompromitował się w opinii ogółu jaskrawą apologią Rosji Sowieckiej, przez czas dłuższy, hamując dyskretnie zbyt jaskrawe słowa, sączył w dziecinne umysły dobrze odmierzanymi dawkami truciznę pojęć najszkodliwszych. Poza tym oficjalnym organem propagandy rozkładowej istniało i istnieje cały szereg pisemek lokalnych, czasami ograniczających się do jednej gazetki **szkolnej, wreszcie wstrętnych** brukowych wydawnictw, robionych nie tylko przez jakichś wydawców dla zysku, ale stanowiących razem z pisemkami „ideowymi" narzędzie demoralizacji.

W najniewinniejszych z pozoru bajkach i interesujących powiastkach da się zawsze zamknąć taką czy inną tendencję. Nieodporne i chłonne umysły dziecięce przyjmą każdą z tych tendencji. Karmione ciągle odpowiednio spreparowaną lekturą dziecko zaczyna patrzyć na świat oczami ludzi, którzy tę strawę mu podają.

Im ta lektura jest bardziej interesująca, im lepiej redagowana, podana w zachęcającej szacie zewnętrznej, tym silniej przykuwa uwagę dziecka i tym może być niebezpieczniejsza.

Zaszczepianie ateizmu, zabijanie w dziecku jednym, **drugim, wplątanym między wiersze** powiedzeniem, wiary i zasad moralnych, wynoszonych z domu, podkopywanie powagi i znaczenia rodziny, zaszczepianie masońskiego czy komunistycznego kosmopolityzmu, ubranego w szatę ogólnoludzkiego uczucia „braterstwa" czy międzynarodowej więzi klasowej, odwrażliwianie na sprawy własnego narodu, zabijanie własnej godności narodowej, sprowadzającej niechęć i niezdolność do czynnej reakcji na ataki skierowane przeciw narodowi ze strony elementów obcych na nim żerujących, wyrabianie jakiegoś mglistego pojęcia obywatela państwa, jednakowo wspólnego wszystkim mieszkańcom, Polakom i mniejszościom, zaszczepianie pacyfizmu jako czegoś, co ma być wznioślejsze od gotowości do ofiar z życia w obronie swego narodu — oto niszczycielski wpływ pięknych **bajek** i opowieści.

Jakże wiele rodziców nie interesuje się wcale lekturą swych dzieci, przynoszoną ze szkoły lub od kolegi. Jakże wiele osób dorosłych, omamionych dobrą szatą zewnętrzną i barwną formą tej lektury, nie wgłębia się w jej treść istotną, nie rewiduje wcale tendencyj w niej zawartych. Jest to ich wielki błąd, obarczający ich współodpowiedzialnością za wypaczony pogląd na świat ich dzieci.

Tym wszystkim, którzy chcą ustrzec dzieci od takiej niebezpiecznej lektury, a którzy nie są w możności szukać i dostarczać małym czytelnikom bogatej, dobrej lektury drogich wydawnictw, „ABC" pragnie przyjść z pomocą, dając co tydzień specjalny dodatek dziecinny, który w skromnych rozmiarach spełni jednak, mamy nadzieję, swoje zadanie.

M. S. R.

Żydzi opuszczają Polskę

Głupie fantazje p. S. Perle

Niebywały talent literacki

Przedrukowaliśmy przed kilku dniami z żargonowego „Momentu" opowieść p. S. Perle, jak to żydzi opuszczają Polskę, a potem na zaproszenie Polaków wracają. Zaproponowaliśmy żydom, żeby spróbowali się wynieść i czekali na zaproszenie do powrotu.

Rozeźlił się na nas p. S. Perle w „Momencie" i pisze:

Zanim urodzi się ktoś głupcem, lepiejby mu było, gdyby wziął brzytwę i poderżnął sobie gardło jeszcze w łonie matki.

Gdyby chociaż głupcy mieli najmniejsze poczucie humoru, nieszczęście nie byłoby tak wielkie. Całe nieszczęście jednak, że wszyscy głupcy są śmiertelnie poważni. Mówię to w stosunku do bardzo niemądrego pisma, które nazywa się po żydowsku alfa, beta, gimel, a po polsku wołają nań „A.Be.Ce".

Następnie pogromca głupoty „ABC" w ten sposób kwalifikuje własną opowieść o wyjściu żydów z Polski.

Dla mnie to była głupia fantazja. Przecież to jest głupie przedstawić sobie taką rzecz. Ale „ABC" wzięło tę sprawę poważnie.

Ot, po prostu nie podejrzewaliśmy p. S. Perla o „głupią fantazję". Ale skoro sam się przyznaje...

P. Perl raz jeszcze łamie ręce nad Polską, pozbawioną żydów.

Ale jak sobie uprzytomnić, jak kraj naprawdę by wyglądał bez tego trzy i pół miliona „starozakonnych", to coś za serce chwyta!

Czujemy, jak chwyta!

P. Perl rozprawia się ostatecznie z naszym zwrotem, że na zaproszenie do powrotu do Polski żydzi mogą czekać i 3 tysiące lat. Odgraża się dumnie, że wtedy już nie wrócą.

Ja na przykład, mam wrażenie, że po trzech tysiącach lat żydzi się tak mocno zadomowią, że rzeczywiście nie powrócą. Trzy tysiące lat — to wprawdzie dla nas nie wiele więcej, niż jeden krok z jednego pokoju do drugiego, ale dla świata, to wielka droga. Przez te trzy tysiące lat żydzi zostaną na pewno ci sami, co dzisiaj. Żydzi niechętnie się zmieniają. Oprócz tego przyzwyczaili się już do znoszenia rozmaitych prześladowań i udręczeń. Już takim jesteśmy narodem. Ale pamięć mamy dobrą i trwałą. Świat wie o tym, że żydzi umieją pamiętać.

Skóra cierpnie. Taki naród robi sobie jeden krok, a już minęło trzy tysiące lat. Miliony ludzi pokładło się w grobach, miliony się porodziło, a dla nich to jeden krok z pokoju do pokoju. I ta pamięć! U nas ludzie na drugi dzień zapominają swych krzywd a oni pamiętają trzy tysiące lat!

Co było trzy lata temu, pamiętają, jakby było wczoraj. P. Perle przypomina.

Zaczekajcie tylko, kiedy to było? Aha, już sobie przypomniałem. Trzy lata temu. To nie tak znowu dawno. Pamiętam, jakby to było dopiero wczoraj. Nie mogę sobie tylko przypomnieć, w którym to kraju zaszło. Nad Wisłą, mówisz? Wierzę, że masz rację. Zaczęło się od głupstwa. Młodzieniaszki dali słyszeć o sobie, wydrukowali piśmidło i piśmidło to lżyło i przeklinało żydów.

Starsi ludzie z początku uśmiechali się i na całą tę działalność machnęli ręką. Ale żydzi się nie uśmiechali. Mieli już przykład z sąsiedniego kraju.

Potem — starsi ludzie zobaczyli, że to jest dobrze, zaczęli sami drukować jeszcze gorsze piśmidła z jeszcze gorszymi przekleństwami na żydów. Od przekleństw przeszli do czynów. Zaraz, zaraz — niech sobie tylko przypomnę, jak to się u nich nazywało? Stragany — tak, tak, modne słowo.

Grudka śniegu rośnie w lawinę. P. Perle robi dalej swoją „głupią fantazję" i snuje rozmowę z żydem.

Żyd machnął ręką, jakby mówił:

— Nie, kochany przyjacielu, niechaj tak będzie, tak jak jest. Wisłą może sobie sama płynąć, ale już beze mnie!

Słusznie. Wisłą płynąć nie warto. Lepiej raz, ale przez ocean. Na Madagaskar.

P. Perle jednak, autor „głupiej fantazji" woli się jednak zastrzec.

To też jest fantazja, rozumie się. Może być, że mądrzy ludzie z „ABC" znowu wezmą poważnie. Trudno, głupota nie ma granic.

Cóż zrobić, kiedy te „głupie fantazje" p. S. Perle wyglądają tak żywo i realnie, że aż się proszą, by je brać za rzeczywistość. Nieszczęściem dla fantazji p. Perla jest to, że ma niebywały talent pisarski. Czytamy „głupie fantazje" jego pióra i... tęsknimy do ujrzenia ich na jawie.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
3	7-46	15-36
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	8-16	17-45
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przybyło
	7-50	0-6

Dziś św. Genowefy.
Jutro św. Tytusa.

Niedyspozycja p. Prezydenta

według relacji pisma krakowskiego

O odwołaniu noworocznych życzeń na Zamku ukazał się krótki komunikat PAT. Sobotni „IKC" dodaje do tej wiadomości kilka szczegółów w depeszy z Warszawy, którą dosłownie przytaczamy:

„Ogłoszone tu odwołanie tradycyjnego składania życzeń na Zamku z powodu niedyspozycji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wywołało wielkie zaniepokojenie w stolicy.

„Zwróciliśmy się przeto do najbliższego otoczenia Pana Prezydenta, celem zasięgnięcia bezpośrednich i szczegółowych informacyj o zdrowiu Głowy Państwa.

„Miarodajne odpowiedzi brzmią najzupełniej uspakajająco. Pan Prezydent przebywa w Spale i uległ lekkiemu zaziębieniu. Lekarz domowy uznał, że przejazd samochodem do Warszawy, a następnie przebywanie parogodzinne w nierównej temperaturze sal audiencjonalnych Zamku, wreszcie zetknięcie się z tysiącem osób przy rozpowszechnionej obecnie grypie, może narazić osłabiony nieco organizm Pana Prezydenta na niebezpieczne zarażenia się. Dlatego też zalecił wstrzymanie się od uroczystości noworocznych. Pan Prezydent spędzi Sylwestra i dwa święta w Spale w otoczeniu najbliższej rodziny".

„Bóstwo bogactwa"

Pogoda w dziupli olbrzymiego drzewa

W małej wiosce Fi-stia-fu w Chinach znajduje się kilkusetletnie drzewo olbrzymich rozmiarów. Wieki wyżłobiły w nim na wysokości około 2 metrów olbrzymią dziuplę, w której zbudowano niewielką pagodę jednemu z najwięcej czczonych bóstw chińskich: Bóstwu bogactwa.

Po kilkunastu schodkach, wyrąbanych w pniu drzewa wchodzi się do pagody z wizerunkiem bóstwa: starca o surowej twarzy z wielkim trzewikiem ze złoconej skóry w jednej — a grubą laską żelazną w drugiej ręce. Bóstwo to rzekomo chodziło po ziemi jako biedny rzemieślnik, który pracowitością i oszczędnością doszedł do wielkiego bogactwa. Część dla niego datuje się od początku dynastii Czu, około 1000 r. przed Chr., ściślej zaś od panowania czwartego cesarza tej dynastii Czan-Wanga. Każde niepowodzenie w interesach Chińczycy przypisują niełasce Bóstwa bogactwa i aby je przebłagać poświęcają uroczystościom na jego cześć czwarty dzień pierwszego miesiąca w roku.

Kronika śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Niesolidna „Solidność"

Podstępne bankructwo żyda

KATOWICE, 2. 1. Kupiec Stahl z Katowic (Młyńska 41) oraz inni jeszcze wierzyciele zgłosili policji, że kupiec, 41-letni Fiszel Lewkowicz ze Złoczewa, przebywający ostatnio w Katowicach za paszportem Nansenowski, który prowadził tu skład konfekcyjny przy ul. Kościuszki 12 pod firmą „Solidność", zlikwidował ostatnio po cichu swoje przedsiębiorstwo i cały towar znajdujący się na składzie zabrał i wywiózł przypuszczalnie do Gdańska, gdzie także sam wraz z żoną uciekł, poszkodowując przez to 20 wierzycieli na bardzo wielkie sumy. Stahl m. in. jest poszkodowany na 30.000 zł.

W związku z tym przytrzymała policja szwagra Lewkowicza, również żydka złoczowskiego, Chaima Krzepickiego, który pomagał mu w prowadzeniu przedsiębiorstwa, zamawiał i zwoził towary, regulował należności i był we wszystkie arkana przedsiębiorstwa wtajemniczony.

Krzepickiego przekazano do dyspozycji władz sądowych, na których polecenie został osadzony w więzieniu. Za Lewkowiczem rozesłano radiogramy.

Z młotkiem na komornika

Skazanie krewkiego introligatora

KATOWICE, 2. 1. Franciszek Bohma, introligator z Katowic odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach za udaremnienie egzekucji. Kiedy przybył do niego sekwestrator Urzędu Skarbowego Augustyn Pakuła, Bohm zwymyślał najpierw urzędnika, grożąc śmiercią a następnie porwał młotek i zadał mu kilka ciosów w głowę. Nadbiegli robotnicy, którzy mieli rzeczy przewieźć do magazynu, i Bohma ubezwładnić.

Sąd skazał go za to na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Uczeń

włamywaczem

KATOWICE, 2. 1. Uczeń gimnazjalny 16-letni Alojzy Mokry z Jedłownika (pow. rybnicki) włamał się onegdaj o północy do mieszkania Józefy Firutówny w Jadłowniku, gdzie przeszukał wszystkie schowki w poszukiwaniu pieniędzy. Nie znalazłszy gotówki zabrał jej dokumenty uprawniające do odbioru renty i zbiegł. Policja sporządziła doniesienie na niego do sądu.

Uciążliwa cudzoziemka

Przez punkt graniczny Bytom — Dworzec została wydalona przymusowo z granic Polski jako uciążliwa obca poddana obywatelka niemiecka Charlotta Lange, zamieszkała ostatnio w Bilczy Złotej (pow. borszczowski — Młp. wschodnia).

Bójki na 3 zabawach

Sylwester — p. Sylwestra Marchewki zakończył się krwawo

W Noc Sylwestrową przy ul. Kaczej 7, w lokalu jednego ze związków zawodowych odbywała się zabawa sylwestrowa. Około godz. 4-ej gdy część gości zaczęła już opuszczać lokal, wynikła sprzeczka, a następnie bójka między „podgazowanymi" uczestnikami zabawy.

Poszły w ruch krzesła, pręty żelazne, noże, kastety, a nadto rozległo się kilka wystrzałów, rzekomo ze straszaków, lub flowerów.

Policja 3-go komis. przybyła na miejsce i zaciekłą bójkę zlikwidowała, jednak zostało rannych już 7 osób: Są to: Edmund Flizikowski, brat jego Benon, Czesław Więckowski, Czesław Wiewióra, Michał Idziak, Jan Zawadzki i Eugeniusz Rak. Wszystkich rannych w głowę, ręce lub nogi opatrzyło Pogotowie, po czym Więckowskiego, jako najbardziej poszwankowanego przewiozło do szpitala na Czystem.

Przy ul. Kruczej 31, również podczas zabawy sylwestrowej w jednym z lokali związkowych wtargnęło kilku awanturników, zamierzając wejść bez biletów. W czasie wynikłej awantury, poszły w ruch noże, przy czym zostali ranni: Bolesław Pielak, Ryszard Żółtowski, i Tadeusz Biedlecki. Zajście zlikwidowała policja 13-go komis. wzywając Pogotowie. Rannych po opatrunku przewieziono do szpitala: Pielaka na Czystem, pozostałych — do Dz. Jezus

Wreszcie przy ul. Krasińskiego 10, na Żoliborzu na zabawę sylwestrową wtargnął znany w tej dzielnicy terrorysta, Sylwester Marchewka. — Oświadczył on, iż jako solenizant winien mieć wejście bezpłatne. Wraz z Marchewką przybyło kilku jego kompanów. W czasie wynikłego zajścia zostały ranne 3 osoby. Ryszard Pawłowski, Jan Grajek, monter, i Mieczysław Pawłowski, funkcjonariusz poczt i telegrafów. Wszystkich poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Ostatni i pierwszy...

Sylwester w Pogotowiu Ratunkowym

W dniu wczorajszym około godziny 23.50 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Radzymińską nr. 23. W bramie domu leżał jakiś mężczyzna wijąc się w boleściach. Obok niego leżała buteleczka po esencji octowej. Lekarz przepłukał mu żołądek i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Policja ustaliła, że jest to Roman Kański, który popełnił zamach samobójczy pod wpływem chwilowej depresji psychicznej, spowodowanej fatalnymi warunkami materialnymi.

W Nowym Roku około godz. 0,30 wezwano pogotowie do 13-go komisariatu P. P., gdzie lekarz opatrzył Tadeusza Siedleckiego, lat 17, który w czasie bójki doznał ran ciętych pleców, i przewiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus. Siedlecki nie chce wyjawić przez kogo został poraniony i w jakich okolicznościach.

Ogółem pogotowie ratunkowe podczas nocy sylwestrowej wyjeżdżało do 22 wypadków, w ambulatorium pogotowia zaś przy ul. Leszno Nr. 58 udzielono pomocy 40 osobom.

Pijana służąca

w płonącym mieszkaniu

Przy ul. Świętojerskiej 34, w mieszkaniu Adama Pszczyńskiego, wybuchł pożar. Ogień zauważył dozorca domu, który zaalarmował straż ogniową. Okazało się, że w pokoju zapaliła się od płonących świeczek choinka.

Straż ogniowa jednak nie mogła dostać się do mieszkania i zmuszona była wyważyć drzwi.

Po ugaszeniu ognia, w drugim pokoju zauważono przez okienko w drzwiach leżącą na podłodze kobietę. Drzwi były zamknięte od wewnątrz. Na pukania strażaków, kobieta podniosła się z podłogi, jednak nie chciała otworzyć drzwi. Była to Seweryna Koc, służąca, która znajdowała się w stanie nietrzeźwym.

Mieszkanie zabezpieczono do czasu powrotu właściciela, wystawiając przed drzwiami posterunek.

Fiasko „Czerwonego Sylwestra"

w Warszawie

Władze bezpieczeństwa publicznego otrzymały wiadomość, że w Noc Sylwestrową organizacje komunistyczne zamierzają przeprowadzić akcję t. zw. „Czerwonego Sylwestra", połączonego ze zbiórką na rzecz Czerwonej Hiszpanii, oraz na więźniów politycznych. Przy tej okazji komuniści zamierzali zakłócić spokój w większych lokalach publicznych, gdzie odbywały się zabawy sylwestrowe.

Dzięki temu, że wysłano na miasto liczne patrole policji mundurowej i śledczej, zapowiedziana akcja elementów wywrotowych nie doszła do skutku.

40 tys. dolarów wylosowane będzie w poniedziałek

W poniedziałek 3 b. m. w sali konferencyjnej min. skarbu odbędzie się ciągnienie premiowej pożyczki dolarowej, m. in. wylosowana będzie premia w kwocie 40.000 dolarów. (s)

Kronika prowincjonalna

LWÓW

D. O. K. OTRZYMA NOWY GMACH

Z wiosną władze wojskowe zamierzają zburzyć dotychczasowy budynek D. O. K. na pl. Bernardyńskim, który jest za ciasny i grozi zawaleniem — natomiast zbudować w tym miejscu olbrzymi gmach. Zburzone zostaną najpierw oficyny, a po ukończeniu części budynku, jaka w tym miejscu powstanie, opróżniony i zburzony będzie front gmachu. Nowy gmach będzie ciągnął się od pl. Bernardyńskiego do pl. Bandurskiego.

OFIARA CIĘŻKIEGO POBICIA.

Do szpitala powszechnego przywieziono Stefana Kuszta, zamieszkałego w Stanlu, pow. Radziechów, który doznał złamania czaszki wskutek pobicia go po głowie tępym narzędziem przez M. Knechta, zam. w Telewczycach, pow. Radziechów.

ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ ZŁODZIEJKI

W związku z kradzieżą biżuterii wartości około 270 zł. dokonaną w lipcu ub. r. na szkodę Marii Hausvater (Obwodowa 11-a) w toku dochodzeń ustalono, że kradzieży tej dokonała Anna Pastuch, b. służąca, od której odebrano rzeczy pochodzące z tej kradzieży. Pastuchównę aresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego we Lwowie.

TARNÓW

ROZUMNE ZARZĄDZENIE TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze chcąc przyjść z pomocą rolnikom, którzy na miejscowych targowiskach przy sprzedaży bydła są mocno wyzyskiwani zwłaszcza przez żydowskich kupców, organizuje wspólne wagonowe wysyłki bydła na targowice w Krakowie, gdzie specjalna delegatura rolnicza oraz komisjoner z Krakowskiej Izby Rolniczej czuwają nad należytym poziomem cen. Z powiatu tarnowskiego wysłano już kilka wagonów ze stacji w Tarnowie, Tuchowie i Gromniku.

POMORZE

ZARAZA WŚRÓD BYDŁA

Władze administracyjne powiatów pogranicznych oraz miast całego Pomorza wydały surowe zarządzenia ochronne przeciwko zarazie pryszczycy u zwierząt racicowych. Zarządzenia te dały wynik oczekiwany bowiem dotychczas konkretnych wypadków zachorzenia u zwierząt na pryszczycę na Pomorzu nie stwierdzono, natomiast stwierdzono kilka wypadków wścieklizny, przywleczonej z Niemiec gdzie grasuje ta zaraza obok pryszczycy. Między innymi w powiecie chojnickim przez psa - przybłędę z Niemiec pokąsany został 17-letni syn rolnika Antoni Kobierowski oraz koń. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono w stanie ciężkim do szpitala a konia odosobniono. (a).

ANOMALIE W FABRYKACJI ZAMKÓW

W Bydgoszczy znajduje się wielka fabryka zamków, która dominuje na rynku polskim. Za ubiegły rok fabryka ta wykazała zwiększoną produkcję o 25 proc. zwiększając mniej więcej w tym samym stopniu liczbę zatrudnionych pracowników. Dalszy rozwój tej fabryki jest częściowo hamowany przez konkurencję przemysłu anonimowego, poważną konkurencję wyrobów zagranicznych oraz przez taką anomalię jak konieczność sprowadzania surowych kluczy z Niemiec lub Austrii, ponieważ produkcji nie chce się podjąć żadna z krajowych odlewni mimo zapewnienia poważnego odbioru w okresie rocznym. (a).

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W DYMIE

W Czarnym Błocie w pow. toruńskim, wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci. Robotnica Genowefa Bartmanowa pozostawiła bez opieki w kuchni swoje dzieci: 4-letniego Henryka i 2½-letniego Mariana. W kuchni znajdował się żelazny piec, a obok pieca leżał siennik ze słomą. Od rozpalonego pieca zapalił się siennik. Wskutek powstałego dymu obaj chłopcy ulegli uduszeniu. Zwłoki dzieci zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: Godz. 20: „Podarek sylwestrowy".
TEAR WIELKI: Godz. 20: „Domek trzech dziewcząt".
TEATR NOWY: „Królowa Tatr".

KINA

ADRIA: „Barbara Radziwiłłówna"
APOLLO: „Gdy kwitną bzy"
CORSO: „Władca podwodnego świata"
GLORIA: „Dorożkarz nr. 13".
GWIAZDA: „Ku wolności".
METROPOLIS: „Gdy kwitną bzy"
OŚWIATOWE T. C. L. „San Francisco".
RENAISSANCE: „Pat i Patachon w raju"
SŁOŃCE: „Kiedy jesteś zakochana".
SFINKS: „Jedna na milion".
ŚWIT: „Magiczny klucz".
TĘCZA - Łazarz: Halka".
TĘCZA - Wilda: „Czar Cyganerii"
WILSONA: ‚Sonata księżycowa".

ŻYCZENIA KRÓLA KAROLA DLA POZNAŃSKIEGO PUŁKU

Poznański pułk piechoty, którego honorowym szefem jest król Karol rumuński, otrzymał w dniu 1-go stycznia od monarchy rumuńskiego życzenia noworoczne następującej treści:

„Meilleurs souhaits pour une bonne année.

Karol Rex".

Pismo królewskie, przedstawiające jacht morski w wysoce artystycznym wykonaniu i noszące emblematy rumuńskiego domu panującego, jest zaopatrzone we własnoręczny podpis króla Karola.

BOGATY PROGRAM CZWARTKOWY W PAŁACU DZIAŁYŃSKICH

W okresie świątecznym zarząd „Czwartków Literacko - Artystycznych" nie urządzał wieczorów dyskusyjnych, przygotował się natomiast do rozpoczęcia nowego, obfitującego w głośne nazwiska sezonu Czwartkowego. Po „Wieczorze Satyry i Parodii" wyznaczonym na czwartek 6 stycznia 1938 r. głos zabierać będą w Sali Kolumnowej:

Stanisław Wasylewski, laureat Nagrody Literackiej m. Poznania, Michał Rusinek, młody powieściopisarz, świetny krytyk Jan Emil Skiwski, a dalej malarz Henryk Uziembło, znany anglista Witold Chwalewski, wreszcie grupa młodych prozatorów warszawskich z Andrzejewskim i Otwinowskim na czele. Jak widzimy, wymienione pozycje prelekcyjne gwarantują nadal wysoki poziom „Czwartków Artystycznych" i świadczą, że Związek Poznańskich Literatów w dalszym ciągu rozwija żywotną działalność na stworzonej przed 4 laty „pałacowej" placówce kulturalnej.

AKADEMIA KU CZCI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

W salce parafialnej na Winiarach odbyła się podniosła akademia. Skromne to przedmieście Poznania obowiązek swój dla niepodległości Polski spełniło szczerze, składając na ołtarzu ojczyzny ofiarę ponad 90 poległych, którym na wiekopomną cześć oddano „Pomnik Poległych".

Z frontu pracy

Co będzie tematem obrad Wielkiego Kongresu Pracowniczego

Świat pracy przygotowuje się do wielkiego Kongresu Pracowniczego, jaki odbędzie się w dniach; 16 i 17 stycznia w Warszawie. W Kongresie reprezentowany będzie ogół pracowników umysłowych i wezmą w nim udział zarówno pracownicy państwowi i samorządowi jak i pracownicy prywatni.

Zasadniczym momentem zwołania Kongresu jest ciężka sytuacja materialna świata pracowniczego, to też sprawa ta będzie głównym punktem obrad.

OFIARNOŚĆ ŚWIATA PRACY

Stwierdzić bowiem należy, że ludzie pracy, zwłaszcza w instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych najbardziej ucierpieli na przeprowadzonych ostatnio licznych oszczędnościach kryzysowych. Ludzie pracy w pierwszym rzędzie ofiarnie składali swoje grosze na przeprowadzane przez Państwo pożyczki i obok szeregu obciążeń, jakie ponosili na rzecz licznej rzeszy pozostających bez pracy, najofiarniej, składki swoje na ten cel złożyli, jak wykazała statystyka Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym z roku ubiegłego. Nie można też pominąć szeregu bardzo wartościowych wysiłków połączonych częstokroć z dużym poświęceniem materialnym świata pracy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Najbardziej bowiem ludzie z liczych biur państwowych, samorządowych czy prywatnych zdają sobie sprawę z gospodarczych trudności, w jakich się obecnie Polska znajduje oraz konieczności stworzenia jak największej siły militarnej, gwarantującej właściwą pozycję Polski w jej stosunkach międzynarodowych.

PIERWSZY GŁOS WE WŁASNYCH SPRAWACH

Świat pracy nie zważając na częstokroć katastrofalne warunki materialne własne, zawsze chętnie stawał na wszelkie wezwanie, odsuwając swe sprawy zawodowe na plan dalszy. Dopiero teraz wielki Kongres Pracowniczy zabrać ma głos w sprawach najbardziej dla świata pracowniczego dotkliwych i zreasumować ma to wszystko, co organizacje pracownicze do tej chwili zrobiły, oraz wytknąć konkretny plan działania na najbliższą przyszłość.

Drugą intencją zwołania Kongresu Pracowniczego jest chęć zwrócenia uwagi odpowiednich czynników państwowych na sprawy i życie ludzi pracy, gdyż częstokroć daje się odczuć, że odpowiednie postanowienia w sprawach pracowniczych nie całkowicie odpowiadają wymogom życia, a tym samym ludzi pracy nie zadawalniają w takim stopniu, jakiego oni przy swej stałej gotowości dla spraw państwa i przy swych naprawdę ciężkich warunkach materialnych domagać się mogą.

BĘDĄ SIĘ DOMAGAĆ

Domagać się będą na Kongresie zmiany ustawy uposażeniowej oraz zniesienia tak uciążliwego podatku specjalnego. Obok tego poruszona ma być sprawa zmiany przepisów dyscyplinarnych, które w obecnych warunkach nie odpowiadają całkowicie stawianym przez życie wymaganiom.

O wiele liczniejsze żądania są pracowników samorządowych, któ rzy wystąpią przede wszystkim o uchwalenie ustawy pracowniczej i podobnie, jak pracownicy państwowi, o zniesienie podatku specjalnego.

Trudno jest w tej chwili mówić o wszystkich sprawach, jakie przypuszczalnie znajdą się na forum kongresowych obrad. W każdym razie liczne dyskusje, jakich się spodziewać należy, stworzą istotny obraz świata pracowniczego i obszernie sprecyzują te największe bolączki, których usunięcie stworzyć może ludziom pracy lepsze warunki życia.

I tak więc np. pracownicy kolejowi i pocztowi w dużym stopniu pokrzywdzeni pod względem wysokości uposażeń, domagać się będą regulacji tej sprawy i poruszą także kwestię praktyki w kolejnictwie i na poczcie, obecnie bowiem praktyka taka trwa kilka lat i uposażenie praktykanta jest dosłownie kilkunastozłotowe. Ważna także tu jest sprawa wpisów i opłat za dzieci, uczące się w szkołach.

POLITYKA NA KONGRESIE

Obrady Kongresu sprowadzać się będą nie tylko do kwesti czysto - materialnych, ale także zajmą się o wiele szerszymi zagadnieniami o charakterze nawet politycznym. A mianowicie, ludzie pracy, którzy czują się pełnymi obywatelami Polski i mają za sobą legitymacje ofiarnych poświęceń, będą domagać się na Kongresie, aby w dziedzinie zagadnień polityki wewnętrznej a nawet zagranicznej, opinia świata pracy także brana była pod uwagę. Oczywiście nie chodzi tu wcale o partyjną demagogię, o stworzenie pola rozgrywek politycznych, ale takie postulaty, które osobę człowieka pracy postawią na właściwym poziomie społecznym obywatela.

MUSZĄ BYĆ REZULTATY

Już teraz kiedy zaledwie mówić się zaczyna o Kongresie, stwierdzić trzeba, że [illegible] poważną wagę przywiązują nie tylko zainteresowani, ale także opinia społeczna, która spodziewa się, że ta doskonale przygotowywana impreza da konkretne rezultaty nie w postaci szumnych rezolucji, ale w formie pozytywnych korzyści dla naprawdę pokrzywdzonych w tej chwili ludzi pracy. Kongres Pracowniczy na pewno nie przejdzie bez echa i u czynników miarodajnych powinien znaleźć właściwy oddźwięk.

S. I.

PONIEDZIAŁEK

6.18 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Orkiestra Straży Więziennej. 16.50 Pogadanka. 17.00 Pogadanka. 17.15 Recital wiolonczelowy R. Lanesa. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Nowe nagrania Lucyny Szczepańskiej (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujemy": „Dlaczego zajmujemy się życiem naszych bliźnich". 19.50 Pogadanka. 20.00 Raz to mało — wspomnienia muzyczne z grudnia 1937 r. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej" (VI audycja) w wyk. Orkiestry P. R. 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Dlaczego zajmujemy się życiem naszych bliźnich".

20.00 Wspomnienia muzyczne z grudnia 1937 r.

22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Współczesna muzyka hiszpańska (płyty). 15.00 Kościoły na Krakowskim Przedmieściu — felieton. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół Józefa Stefana. 18.00 Koncert solistów. Wyk.: D Braudówna — fortepian, M. Kisielewska — śpiew. 18.30 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Gawęda. 3. Piosenki i marsze różnych rodzajów broni. 4. Pogadanka w jęz. angielskim. 5. Muzyka w wyk. zesp. H. Kowalskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Budapeszt. „Manfred" — poemat Byrona z muz. Schumanna.

21.00 Londyn Reg. Muzyka tan. z Ameryki.

21.00 Rzym. Koncert wokalno-instrumentalny.

31.30 Lyon. „Małżeństwo Telemaka" — operetka Terasse'a.

21.30 Radio Paris. „Ciboulette" — operetka Hahna.

Sensacyjny proces o opieczętowanie drukarni „Czasu"

Na wokandzie najwyższego trybunału administracyjnego znajdzie się w połowie marca r. b. niezwykle sensacyjna sprawa o opieczętowanie drukarni dziennika „Czas" przy ul. Szpitalnej.

Opieczętowanie tej drukarni wywołało w swoim czasie duzo rozgłosu, gdyż łączone było z artykułami, jakie drukowsł „Czas" w sprawie gospodarki miejskiej.

Po opieczętowaniu drukarni złożono rekursy, które oparły się o najwyższy trybunał administracyjny. Będą one obecnie po dwóch latach przedmiotem procesu.

ABC sportowe

Wielki sezon gier sportowych
Siatkarze i koszykarze stają do walki o tytuły mistrzowskie

Najbliższe tygodnie nowego, 1938 roku, obfitować będą w imprezy piłki siatkowej i koszykowej, których sezon zbliża się do punktu kulminacyjnego.

MISTRZOSTWA PIŁKI W SIATKÓWCE

W pierwszej ubiegłej połowie sezonu gier sportowych odbyły się w Warszawie mistrzostwa okręgowe siatkówki, w których tytuły mistrzów stolicy zdobyły — jak wiadomo — wśród drużyn męskich, Polonia, zeszłoroczny mistrz Polski, a wśród kobiecych — AZS. I oto teraz na drużynach tych spoczywa obowiązek godnego reprezentowania syreniego grodu w walce s mistrzami innych okręgów o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Mistrzostwa kobiece zostaną rozegrane w Brześciu n. Bugiem w tamtejszej pięknej sali Ośrodka W. F. w dn. 21, 22 i 23 stycznia. Rozgrywki męskie odbędą się w dn. 28, 29, i 30 stycznia w Łodzi.

Przed kobiecą drużyną AZS stoi zadanie odzyskania straconego rok temu tytułu mistrza Polski, dzierżonego nieprzerwanie od 1929 roku. Groźnym tu dla niej przeciwnikiem jest obecny mistrz, łódzki HKS, który podobno — znajduje się w znakomitej formie i ani myśli ustąpić z mistrzowskiego tronu.

Na Polonii ciąży obowiązek utrzymania w swych rękach zdobytego — przed rokiem pierwszego miejsca — wśród najlepszych drużyn polskich.

WARSZAWA NA DWÓCH FRONTACH

Na 15 i 16 stycznia projektowane są międzymiastowe spotkania reprezentacji Warszawy w męskiej piłce sitakowej i koszykowej, aż na dwóch frontach: z Krakowem i Lublinem. W Krakowie reprezentować ma stolicę Polonia, w Lublinie zaś — AZS.

Kraków od dawna już rywalizuje z Warszawą w walce o prymat wśród miast polskich i jest przeciwnikiem groźnym, trudnym do pokonania, — zwłaszcza na własnym terenie. Polonia zatem stać będzie przed bardzo trudnym zadaniem.

Natomiast AZS w Lublinie miałby znacznie łatwiejszą pracę. Siatkarze i koszykarze lubelscy, chociaż nie stawiają już pierwszych kroków, nie są przeciwnikiem zbyt groźnym. Dała tego dowód niedawna wizyta Polonii w Lublinie, która bez większego trudu pokonała w siatkówce najlepsze zespoły miejscowe, a mianowicie Międzyszkolny KS 2:0, AZS 2:1, i mistrza okręgu Unię 2:0, a w koszykówce Orlęta z Dęblina 68:21! i zespół Lubelskiej Wytwórni Samolotów 48:24.

MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI

W środę, 5 bm. rozpoczynają się mistrzostwa Warszawy w piłce koszykowej męskiej i kobiecej. Rozgrywki odbywać się będą w każdy dzień — przedświąteczny i świąteczny aż do 20 lutego. Terenem ich będzie przede wszystkim sala CIWF na Bielanach, potem YMCA.

W konkurencji męskiej startują:— KPW, Polonia, AZS, Skra, Warszawianka i Strzelec. Największe szanse na pierwsze miejsce ma zeszłoroczny mistrz KPW oraz Polonia. Z drużyn kobiecych grają: KPW, Makabi, AZS Skra, Polonia, i Warszawianka. Tu walka o pierwsze miejsce rozegra się między AZS i Polonią, piastującymi tytuły mistrza i wicemistrza Polski.

Narciarze walczą w Krynicy
o akademickie mistrzostwo Polski

Do narciarskich, dziewiątych z rzędu, Międzynarodowych Akademickich Mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach od 6 do 9 b. m. w Krynicy, dotychczas nadesłały swe zgłoszenia: Norwegeia, Łotws, Austria, Finlandia i Węgry.

Zawody rozpoczną się w czwartek uroczystym otwarciem o godz. 18-ej w Domu Zdrojowym. Otwarcie zawodów połączone będzie s losowaniem numerów startowych i odprawą zawodników.

W piątek odbędzie się bieg zjazdowy o akademickie mistrzostwo Polski z Jaworzyny do Czarnego Potoku. Trasa biegu wynosić będzie około 3,5 km. przy różnicy wzniesień 550 m. Tego samego dnia po południu elita zawodników zmierzy się w slalomie, który rozpocznie się około Czarnego Potoku o godz. 13-ej.

W sobotę odbędzie się bieg płaski 16 km., którego start i meta znajdować się będzie na deptaku.

W ostatnim dniu zawodów, t. j. w niedzielę 9 stycznia odbędzie się o godz.godz. 11.30 konkurs skoków otwarty i do kombinacji na nowo przebudowanej skoczni. W konkursie skoków weźmie również udział reprezentacja okręgu podhalańskiego. W godzinach wieczornych tego dnia nastąpi rozdanie nagród i zamknięcie zawodów. w Domu Zdrojowym.

W czasie zawodów organizowane będą atrakcje towarzyskie dla uroz maicenia pobytu uczestnikom zawodów w Kdynicy, jak staropolski kulig, cieszący się wielkim powodzeniem na poprzednich zawodach i codzienne popołudniowe dancingi sportowe.

Biuro zawodów czynne będzie w Krynicy w Domu Zdrojowym od 6-go stycznia. Do tego czasu wszystkich informacyj udziela sekretariat S. N. AZS w Krakowie, ul. Kościuszki 12.

Jesteśmy za drodzy
więc nie jedziemy do Marsylii

Z Paryża donoszą, iż Francuska Liga południowo - wschodnia, która zaprosiła reprezentację Polski południowej do Marsylii na dzień 20-go lutego 1938 r., zrezygnowała z tego zamiaru i zamiast Polaków sprowadza na ten sam dzień jedną z czołowych drużyn włoskich. Przyczyną niedojścia do skutku meczu z reprezentacją Polski są podobno zbyt wysokie warunki finansowe zażądane przez Polskę. — PZPN zażądał za ten mecz 80 tysięcy franków. Za podobną sumę najlepsze zespoły włoskie, czy też środkowo - europejskie rozgrywają trzy mecze.

Osemka włoskich bokserów
na mecz z Polską

P. Z. B. otrzymał od Włoskiego Związku Bokserskiego skład drużyny, która w dniu 16 b. m. wystąpi w Warszawie przeciwko naszej ósemce reprezentacyjnej.

Skład drużyny włoskiej jest już ostatecznie ustalony i przedstawia się następująco: Waga musza Nardeccia Guido, nowa gwiazda boksu włoskiego, rezerwowy Telsigni, znany w Polsce z grudniowych wystąpień drużyny Treviso, w koguciej Sergo Ulderio, mistrza Włoch w latach 1933-34, mistrz olimpijski 1936, rezerwowy Paoletti, w piórkowej: Montanari Arnoldo mistrz Włoch 1937 r. rezer. Fabiani, w lekkiej Rea Natale mistrz Włoch 1936-37, rezer. Peiri (Treviso), w półśredniej Pittorio Umberto mistrz Włoch 1936-37, rezer. brak. W średniej Binazzi Otello, pogromca Pittorio, mistrz Włoch, rezer. Garbi, w półciężkiej Tarazini Settimo, rezer. brak, w ciężkiej Lazari Nemesti, mistrz Włoch 1937, rezer. Paoletti.

Drużyna włoska przyjeżdża pod kierownictwem Guardo Mazzia, generalnego sekretarza Włoskiego Związku Bokserskiego i organizatora ostatnich mistrzostw w Mediolanie.

ŁKS mistrzem okręgu łódzkiego w hokeju

W Łodzi, w meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu Ł. K. S. pokonał Union Touring 6:1 (2:0, 2:1, 2:0). Bramki dla zwycięzków zdobyli: Załęski, Koczewski i Król.

Wynik ten zadecydował o zdobyciu mistrzostwa okręgu przez ŁKS.

— W Warszawie rozegrany został towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Polonią a Marymontem. Zwyciężyła Polonia w stosunku 7:1.

— W Krakowie odbył się mecz hokejowy między drużynami Makabi i Legii. Zwycięstwo odniosła Makabi w stosunku 4:2 (0:0, 2:0, 2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nelserot, Ritterman i jedna samobójcza. Dla Legii Habowski, znany piłkarz Wisły.

— W Davos rozegrany został finałowy mecz hokejowy o puchar Spenglera pomiędzy LTC Praha i HC Davos. Zwyciężył LTC Praha 3:2 (1:0, 0:1, 1:1, 1:0), zdobywając w ten sposób puchar. Jak wskazuje wynik, decydujący punkt padł dopiero po przedłużeniu zawodów.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

51)

CZCICIELE WOTANA
POWIEŚĆ

Zmarszczone brwi i zacięte nieprzejednanie wargi świadczyły, że trzem braciom nie bardzo przypada do gustu to nazbyt trzeźwe rozumowanie, dr Johnke więc dodał jeszcze:

— Miejmy cierpliwość i czekajmy. Trzeba pamiętać, że sprawa nie doznała żadnego szwanku. Oskar przecież wygadał się tylko pastorowi, a wiecie, że pastor okazał się pożytecznym członkiem organizacji. Ten nas nie wyda.

Podjęte jeszcze w zimie prace nad odszukaniem przejścia do piwnic pod tarasem pałacowym, gdzie miało się znajdować jezioro podziemne, trwały przez całą wiosnę i początek lata. Nie było tygodnia, żeby któryś z braci, wziąwszy sobie do towarzystwa jednego z członków Związku, nie wymknął się do parku. Odbywało się to bez żadnych przeszkód, bo od czasu owej przygody podczas burzy śniegowej, która o mały włos nie zakończyła się tragicznie dla młodego Przetockiego, bracia byli znacznie ostrożniejsi, a zwłaszcza Wilhelm nauczył się znakomicie hamować swoje zuchwalstwo.

Dzięki tym wycieczkom, przedsiębranym z zawziętością, która zdawała się być rodową cechą Erninów, udało im się zapoznać dokładnie z terenem. Teraz wiedzieli już, o której godzinie stróż nocny spuszcza psy z łańcucha. Przekonali się też, że obchody nocnego stróża i jego psów obejmują jedynie górną część parku i że część dolna nigdy nie bywa przedmiotem ich czujnej inspekcji, zapewne przez wzgląd na spokój i bezpieczeństwo zwierzyny. Wiedzieli też, o której godzinie sarny i daniele przychodzą na wodopój do Dunaju i, że w tych chwilach, siedząc pod tarasem, na drugim brzegu stawu, mogą się nie obawiać wykrycia ich obecności przez straszną gajową, która o różnych innych porach lubi odbywać po parku samotne wędrówki nocne.

Podmurowanie tarasu, od wczesnej wiosny tonące w gęstwinie kolących akacyj i klonów, zbadali bardzo dokładnie. Centymetr po centymetrze obmacali systematycznie potężne skarpy kamienne i dolną część wysokiej fasady, zbudowanej z cegieł, których wielkie rozmiary mówiły o ich głębokiej starożytności, a nadzwyczajna twardość świadczyła o solidności roboty, obliczonej na stulecia. Stwierdzili przy tym, że front podmurowania miał trzy wnęki arkadowe, z których każda posiadała w górze kwadratowy otwór, jakby okienko, przeznaczone zapewne do wentylowania podziemi. W dole środkowej arkady znajdowało się źródełko. Kamienna głowa lwa, osadzona w marmurowej płycie, szczerząc groźne kły, sączyła chłodną wodę.

Bracia ryzykowali swe wyprawy również w noce księżycowe, przekonali się więc, że poza tymi niewielkimi otworami wentylacyjnymi, przez które od wnętrza podziemi mógłby się przedostać co najwyżej nietoperz, albo mała sówka, w całej bryle potężnego podmurowania tarasu nie ma nigdzie żadnej szczeliny ani bodaj śladu czegoś, co mogłoby świadczyć, że podziemie od tej strony było kiedykolwiek dostępne. Wejście zatem, jeżeli w ogóle istniało, musiało się znajdować w samym pałacu, względnie w piwnicach pod pałacem.

Lecz choć niebezpieczne poszukiwania nie dały prawie żadnych wyników, nie ochłodziło to zapału trzech braci. Ambicja, chęć popisania się wobec zwierzchnika, którego lubili, a po trochu też i chciwość nie pozwalały im ustawać w pracy. Dr Johnke ograniczał się na razie do przyjmowania od nich raportów, z których notował sobie pewne szczegóły, osobiście jednak nie zwiedził jeszcze terenu, ale im było to nawet na rękę.

— Przyprowadzimy wodza wtedy dopiero, kiedy uda się odkryć dostęp do podziemi — mówili sobie uparci bracia.

— A gdyby tak spróbować podkopu — wyraził kiedyś desperacką zaiste myśl Wilhelm.

Alfred poparł go natychmiast, a najmłodszemu Ottonowi aż oczy się zaśmiały do tego zuchwałego zamiaru.

Tylko co właśnie dokonali wyczynu iście akrobatycznego. Alfred mianowicie stanął na ramionach Wilhelma, Otto zaś, jako ważący najmniej, zrzuciwszy ciężkie buty, wdrapał się dość zręcznie na plecy Alfreda. Ulokowawszy się tak wysoko, zdołał zajrzeć do jednego z otworów wentylacyjnych.

— No, co? — pytali go bracia, kiedy zeskoczył z powrotem.

Otto machnął beznadziejnie ręką.

— Nie ma mowy, żeby udało się rozbić mur. Gruby co najmniej na trzy łokcie.

Wyciągnął rękę i pokazał, jak daleko utonęła mu w otworze, nie sięgając jednakże do końca. Okienko, kiedy doń zajrzał, wydało mu się jakby małym tunelem. Wiało stamtąd chłodem i wilgocią. O przebiciu dziury w takim murze nie można było nawet marzyć. Pozostawało więc jedynie zrobić podkop. Nie uważali tego za żadną niemożliwość. Alfred grzebał już kiedyś pod ścianą niedaleko źródełka i zdziwił się nawet, że fundament podziemia zagłębia się tak płytko. Na jakieś pięć do sześciu stóp zaledwie natrafił już pod cegłą na pokład ziemi czy gliny, dość miękkiej, aby wykopać w niej dół.

Zapalili się do tego nowego przedsięwzięcia i — jak to młodzież — już widzieli się w posiadaniu książęcego skarbu. Nie mówili jednak nic swemu przywódcy, trochę chcąc mu sprawić niespodziankę, po trochu zaś obawiając się, aby im tego nie zabronił, bo zawsze zalecał ostrożność, a oni wiedzieli, że nie ryzykują niczym, że pod osłoną akacjowego gąszczu nie potrzebują się obawiać, by ktoś ich nakrył przy tej robocie.

Zaraz na drugi wieczór wszyscy trzej wyruszyli do parku uzbrojeni w łopaty, a Otto przydźwigał nawet ciężki łom żelazny, o którym zresztą nie wiedział dobrze, do czego go użyje. Tym razem nie wzięli z sobą żadnego towarzysza, ku wielkiemu swemu niezadowoleniu natomiast zastali na miejscu Oskara.

Powitali go bez żadnego entuzjazmu. Nie mogli mu zapomnieć zdrady. Wilhelm Ernin nawet bez upoważnienia ze strony dr Johnkego postraszył go za to w swoim czasie sądem pod dębem. Zyskał jednak tyle tylko, że rudy przestał się obawiać tej represji.

— Przyszedłem was ostrzec, abyście nie robili dziś hałasu — powiedział szeptem. — Wiem, że młody książę zeszedł tylko co do piwnicy.

— A cóż on tam ma do roboty? — namarszczył się niedowierzająco Wilhelm.

Rudy wzruszył ramionami.

— Mnie tam nic do tego — oświadczył. — Słyszałem od małego Johanna, że książę od pewnego czasu chodzi teraz co wieczór do piwnicy. Nie wiem. Może majstruje tam coś przy tym swoim aparacie radiowym.

Trudno było przypuszczać oczywiście, aby młody książę, schodząc do piwnic, miał podobne, jak oni, cele na widoku. Domysły rudego były na pewno trafne. A jednak Wilhelm obrzucił go podejrzliwym spojrzeniem. W świetle księżyca widział jak na dłoni każdy rys jego twarzy, nawet kosmyki rudych włosów, wyłażące spod siedzącej na bakier czapki. Nie. Rudy z pewnością mówił prawdę. Należała mu się wdzięczność za to ostrzeżenie. Lochy pod tarasem mogły przecież łączyć się z piwnicami pałacowymi i w takim wypadku praca nad podkopem byłaby zbyt niebezpieczna.

Ale rudy miał najwidoczniej jeszcze jakąś nowinę w zanadrzu, uśmiechał się bowiem chytrze.

(D. c. n.).

Na zrębach odrodzonej Rumunii

Usunięcie żydów z posad w urzędach państwowych

BUKARESZT, 1. 1. Minister pracy Jerzy Cuza zarządził zwolnienie z podległego mu resortu wszystkich urzędników pochodzenia obcego, którzy mają być zastąpieni przez Rumunów. Pierwsze przesunięcia nastąpiły z dniem dzisiejszym na kierowniczych stanowiskach lekarskich w ubezpieczalniach społecznych.

Na polecenie min. Cuzy we wszystkich urzędach sporządzone będą listy urzędników żydów, którzy zostaną zwolnieni.

„Narodowy front kombatancki", organizacja b. uczestników walk o zjednoczenie Rumnii, uchwalił rezolucję, domagającą się powołania do życia specjalnego organu urzędowego, który zająłby się wysiedleniem z Rumunii żydów.

Prasa donosi, że mają być zawieszone dzienniki żydowskie wydawane w języku rosyjskim i wychodzące przeważnie w Besarabii.

tamtejszych sferach urzędowych rozważany jest projekt ustawy, która postanawia, że obywatele obcy zamierzający pozostać w Austrii przez czas dłuższy, muszą uzyskać specjalne zezwolenia. Koła rządowe nie tają przytem, że projekt tej ustawy pozostaje w związku z możliwością napływu do Austrii żydów z Rumunii.

Na co czeka Polska? NATYCHMIASTOWE ZAMKNIĘCIE granicy z Rumunią przed uciekającym żydostwem jest koniecznością chwili. Zbyt dobrze pamiętamy masowy napływ żydów z Rosji do Polski, obdarzonych później szczodrze obywatelstwem polskim, a następnie tysiące żydostwa które szukały u nas „schronienia" po przewrocie hitlerowskim w Niemczech — abyśmy mogli bezczynnie czekać rezultatów. Możliwość napływu żydostwa rumuńskiego jest tym groźniejsza, że znane jest mistrzostwo żydów w fałszowaniu wszelkiego rodzaju dokumentów osobistych.

Granica polsko-rumuńska winna być natychmiast zamknięta.

Zamknąć granicę polsko-rumuńską

Wiadomości nadchodzące z Rumunii dają już w tej chwili pełny obraz głębokich przeobrażeń jakim ulega to państwo. Usunięcie żydów z urzędów państwowych, handlu, rolnictwa stworzy niewątpliwie zdrowe podstawy dla odrodzenia narodu i państwa króla Karola. Panika, jaka wybuchła z tego powodu wśród żydostwa światowego jest całkowicie zrozumiała, jeśli się weźmie pod uwagę, że Rumunia była dotychczas jednym z państw, które najsilniej ulegało wpływom żydowskim.

Masowy odpływ żydów z Rumunii już się rozpoczął. W przewidywaniu jego, Bułgaria zarządziła zamknięcie swoich granic przed uciekającym żydostwem. Jak donoszą ostatnio z Wiednia w

Urzędnik z Będzina Otruł 5 osób

a potem popełnił samobójstwo

CHORZÓW, 1. 1. — Ubiegłej nocy rozegrała się w Chorzowie ponura tragedia rodzinna, która pociągnęła za sobą pięć śmiertelnych ofiar.

Urzędnik prywatny, Karol Łukasik, zatrudniony w jednej z fabryk mydła w Będzinie, a zamieszkały w Chorzowie, wytruł całą rodzinę, złożoną z 80-letniej matki, Augustyny, 40-letniej żony Małgorzaty, 14-letniej córki i 12-letniego syna, po czym sam popełnił samobójstwo przez otrucie się.

Powody zabójstw i samobójstwa na razie nie zostały ustalone. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Bomby jako podarki

Hiszpański Sylwester

TANGER, 1. 1. Szereg wybitnych osobistości hiszpańskich w Maroku otrzymało w przesyłkach pocztowych bomby. M. innymi żona pułkownika, komendanta Tetuanu, otrzymała paczkę, która wydała się jej podejrzana i kazała wynieść paczkę do ogrodu. Wkrótce potem nastąpił silny wybuch, który nie pociągnął za sobą żadnych ofiar.

Wspaniałe zwycięstwo powstańców

Teruel w ręku narodowców

Krwawe walki wśród mrozów

SALAMANKA, 1. 1. Główna kwatera wojsk gen Franco komunikuje: Wojska narodowe wkroczyły do Teruel po zdjęciu oblężenia tego miasta na skutek wspaniałego zwycięstwa nad czerwonymi. O godz. 17-ej załoga Teruel wysłała następującą depeszę do Salamanki: „Znajdujemy się w zwycięskim Teruel, w którym panuje nieopisany entuzjazm."

Gen. Queipo de Llano, przemawiając przez radio w Sewilli, potwierdził wiadomość o wkroczeniu wojsk narodowych do Teruel. Zajęto ostatnie ośrodki oporu czerwonych na cmentarzu i w gmachu Banku Hiszpańskiego. Czerwoni bronią się jeszcze na kilku ulicach, lecz naogół wycofują się bezładnie. Odsiecz wkroczyła do miasta jeszcze w piątek rano, ale zdołała połączyć się z oblężonymi dopiero po południu.

PARYŻ, 1. 1. Havas donosi z Saragossy o następujących szczegółach zdobycia Teruel przez wojska gen. Franco: Natarcie szło w trzech kierunkach: na północy w obszarze Celadas pod dowództwem gen. Aranda, w obszarze m. Concud pod dowództwem gen. Hujica oraz na południu w obszarze Campillo pod dowództwem gen. Varela. Niepomyślne warunki atmosferyczne utrudniały działania lotnictwa.

Los miasta przesądziło zdobycie stanowiska la Muela przez wojska gen. Varela, który szybko przerzucił liczną artylerię i inten sywnie ostrzelał koncentracje przeciwnika. Wówczas pozostałe oddziały ruszyły do natarcia i zepchnęły przeciwnika o 4 km. Jednocześnie oblężeni dokonali wypadu celem połączenia się z odsieczą. Nastąpiło to wczoraj o godzinie 16-ej w południowej dzielnicy miasta. W okolicy Teruel panują silne mrozy i straty w odmrożonych są równie wielkie, jak straty w rannych.

Obrzymie straty czerwonych

podczas bitwy o Teruel

SALAMANKA, 1. 1. Radiostacja powstańcza w emisji wieczornej komunikuje, że pierwsza faza bitwy pod Teruelem zakończyła się doszczętnym niemal zniszczeniem armii przeciwnika. Dziś o godz. 16-ej w zakończeniu zwycięskiej ofensywy rozwiniętej w ostatnich dniach na całym froncie, armia powstańcza nawiązała łączność z oddziałami, które stawiały opór wewnątrz miasta. Połączenie nastąpiło drogą przez dolinę Turia podczas, gdy lewe skrzydło powstańcze, które zdobywało się na przedmieściach Teruelu posunęło się w kierunku centrum miasta. Wywiady dokona ne przez lotników stwierdzają, że armia nieprzyjacielska cofa się w popłochu. Na drogach prowadzących z Teruelu znajdują się tłumy uchodźców. Nawiązanie łączności z garnizonem Teruelu dokonane zostało przy niesłychanym entuzjazmie żołnierzy. W obecnej chwili jest jeszcze rzeczą niemożliwą dać sobie sprawę z ilości materiału wojennego porzuconego przez przeciwnika. Liczba jeńców oraz straty w zabitych i rannych są u nieprzyjaciela bardzo znaczne.

Gen. Franco na pogrzebie dziennikarzy

SARAGOSA, 1. 1. Stan zdrowia korespondenta Associated Presse, Neila, rannego pod Teruel, pogorszył się. Skonstatowano, iż ma on 34 rany. Dokonano transfuzji krwi.

Pogrzeb redaktorów Johnsona i Shepshansa odbędzie się jutro w obecności gen. Franco, władz cywilnych i wojskowych oraz dziennikarzy. Będą oni tymczasowo pochowani w Saragossie.

Japończycy zbliżają się do Tsingtao

W mieście stan oblężenia

TIENTSIN, 1. 1. Według ostatnich doniesień, ofenzywa wojsk japońskich na Tsingtao poczyniła dalsze postępy. Jakkolwiek Chińczycy stawiają zacięty opór, należy sądzić, że Tsingtao padnie w najbliższym czasie.

Wiadomości z tego miasta zdają się również na to wskazywać. Mieszkańcy przygotowują się na wkroczenie wojsk japońskich. Pozostali dotąd w Tsingtao obywatele amerykańscy w liczbie 200 zaczęli opuszczać miasto na pokładach statków amerykańskich, odpływających do Szanghaju. Obywatele angielscy zgromadzili się w gmachu swej placówki konsularnej, aby móc w każdej chwili udać się na pokład stojących w porcie angielskich okrętów wojennych.

Miasto, w którym ogłoszono stan oblężenia, przedstawia obraz wielkiego zamieszania. Większość chińskiej ludności cywilnej usiłuje schronić się na pokłady okrętów cudzoziemskich, stojących w porcie.

Wbrew zapowiedziom Maruszeczko nie zjawił się

na zabawie sylwestrowej

KIELCE, 1. 1. (Tel. wł.). Komenda policji wojewódzkiej w Kielcach otrzymała wiadomość, że nieuchwytny dotąd bandyta Maruszeczko zdecydował się spędzić noc sylwestrową na zabawie w jednym z domów robotniczych w Kielcach. Tajemniczy informator dodał, że Maruszeczko lubi się bawić i jakoby odgrażał się, że aresztowania się nie boi i na Sylwestra chce się zabawić.

Wiadomość ta oczywiście postawiła na nogi organa śledcze i policyjne. W mieście wzmocniono posterunki policyjne. W lokalach, gdzie odbywały się zabawy, przeprowadzono rewizje. Wiadomość jednak była fałszywa i bandyta zginął bez śladu i dotąd niewiadomo, czy zmarł, czy też się ukrywa.

10 pism polskich skonfiskowano w Gdańsku

GDAŃSK, 1. 1. Na zarządzenie gdańskich władz policyjnych skonfiskowano dziesięć pism polskich, a mianowicie: „Gazetę Polską", „Kurier Bałtycki" „Gazetę Gdańską", „Goniec Warszawski", „Wieczór Warszawski", „Kurier Poznański", „Express Poranny", „Express Ilustrowany", „Dzień Dobry", oraz „Dobry Wieczór". Onegdaj w podobny sposób skonfiskowano 5 dzienników stołecznych w tej liczbie również i „Gazetę Polską".

Konfiskaty pism polskich, gdańskie władze policyjne dokonują podobno na własną rękę.

Zapowiedź sensacyjnego procesu Zwrotnica Nr. 13

spowodowała tragiczną katastrofę

Do sądu apelacyjnego w Warszawie wpłynęły już akta w sprawie tragicznej katastrofy w Rudnikach pod Częstochową. Termin sprawy wyznaczono na dzień 21 stycznia 1938 r.

W dniu 25 marca 1937 r. luxtorpeda, idąca w kierunku Warszawy, wpadła na stacji Rudniki na pociąg towarowy. Należy dodać, że w tym dniu panowały złe warunki atmosferyczne, mianowicie szalała burza z zamiecią śnieżną. Maszynista lux-torpedy dopiero w ostatniej chwili spostrzegł stojący przed nim pociąg towarowy i mimo puszczenia w ruch wszystkich hamulców, luxtorpeda wpadła na pociąg.

Wskutek katastrofy poniosło śmierć 5 osób, kilkanaście zaś odniosło lżejsze lub cięższe rany. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i kolejowe, które stwierdziły, że odpowiedzialnym za katastrofę jest zwrotniczy ze stacji Rudniki, Jan Bekus. Aresztowano go.

W sądzie okręgowym w Częstochowie Bekusa uniewinniono. Na rozprawie bowiem ustalono, że Bekus pełnił swą odpowiedzialną funkcję, nie będąc egzaminowanym. Pracował cały czas na kolei w charakterze zwykłego robotnika. Nic więc dziwnego, że pełniąc tak odpowiedzialną funkcję w tym krytycznym dniu, nie mógł sobie dać rady z oczyszczeniem wszystkich weksli, stracił głowę i nie przełożył feralnej zwrotnicy Nr. 13, co spowodowało tragiczny karambol. Bekusa bronił adw. Ułas.

Od uniewinniającego wyroku złożył apelację prokurator i sprawa ta ponownie zjawi się na wokandzie sądowej.

Ambasada sowiecka w Nankinie

padła ofiarą płomieni

SZANGHAJ, 1. 1. Z Nankinu donoszą, iż spłonął tam dziś doszczętnie gmach ambasady sowieckiej, który nie był zajęty przez nikogo od chwili przeniesienia rządu chińskiego do Hankou. Przyczyna pożaru jest nieznana.

15-letni chłopiec

zamordował swego kolegę

KOŁOMYJA 1. 1. Senat karny kołomyjskiego sądu okr. na sesji wyjazdowej w Horodence rozpatrywał sprawę przeciw 15-letniemu Mikołajowi Jonykowi, oskarżonemu o zabójstwo.

Jonyk pewnej nocy jesiennej zadał pogrążonemu we śnie Mikołajowi Abramykowi kilka ciosów laską żelazną okutą w głowę. Abramyk doznał załamania czaszki i zmarł.

Wobec policji przyznał się młodociany morderca do zbrodni i wyjaśnił, że przygotowywał się do niej skrupulatnie. W szczególności zaopatrzył się w ciężki kij, który sobie okuł żelazem, aby cios był pewniejszy. Postanowił zabić Abramyka, do którego pałał zemstą za jakąś zniewagę rzekomo doznaną w czasie jego snu, gdyż bał się silniejszego od siebie młodzieńca. Zamiar swój zrealizował.

Sąd skazał 15-letniego zbrodniarza na umieszczenie w domu poprawczym.

Dotychczas nie odnaleziono zasypanych górników

KATOWICE, 1. 1. Akcja ratunkowa na nawiedzonej onegdaj katastrofą kopalni Giesche (szyb Wilson w Nikiszowcu) trwa nieprzerwanie mimo świąt.

Pod zwałami węgla pozostaje jeszcze czterech górników, do których kolumna górnicza jeszcze nie dotarła. Zasypani górnicy nie dają żadnych znaków życia.

Prośba o zwolnienie od nauki języka polskiego

W Archiwum Oświecenia Publicznego przy Uniwersytecie Warszawskim znajduje się zeszyt B. D. M. 1704. B. Vol. I., zawierający akta filologicznego gimnazjum męskiego w Piotrkowie Trybunalskim z roku 1875 i następnych. Wśród akt tych, protokół Rady Pedagogicznej z dn. 17. II. 1888 r. zawiera następujący punkt 5: na skutek prośby p. Gelbarda o zwolnienie jego 2 synów, Henryka i Józefa, uczniów I klasy gimnazjum piotrkowskiego, od uczenia się języka polskiego, postanowiono prośbie tej zadośćuczynić.

Troskliwy „p. Gelbard" zabiegał zawczasu, aby jego synowie nie władali — broń Boże — poprawną mową polską, nawet w tym minimalnym zakresie, jaki dawało gimnazjum rosyjskie. Ten staranny ojca do polskości zjednał sobie niewątpliwie pełne uznanie Rady Pedagogicznej, skoro na jej posiedzeniu w dniu 6 września tegoż 1888 r. uczeń Józef Gelbard uzyskał zapomogę w kwocie 10 rb., „z sum specjalnych" szkoły.

Jest to charakterystyczny przykład jak żydzi garnęli się do polskości i najlepsza odpowiedź dla tych obrońców żydostwa, którzy twierdzą, że za czasów zaborczych współżycie żydów z Polakami było „zgodne".

Gubernator Banku Belgijskiego

zmarł w Brukseli

BRUKSELA, 1. 1. Zmarł tu gubernator Belgijskiego Banku Narodowego Louis Franck.

Zmarły gubernator, jak wiadomo, zamieszany był w słynną aferę Barmata i od czasu rozpoczęcia śledztwa w tej sprawie znajdował się na urlopie.

Zakaz odczytu

ks. Trzeciaka

Na niedzielę zapowiedziany był w Zduńskiej Woli odczyt ks. dra Trzeciaka p. t. „Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej". Starostwo powiatowe z uwagi na obawę zakłócenia spokoju publicznego, zakazało wygłoszenia tego odczytu. (a)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a 1 piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny - ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. Tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.30 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.